

Ch, Dasz wiar

To skomplikowane myślenie przyszłościowe
Do głowy przychodzi; pomysły głupie nowe
Zamachy na Stany Zjednoczone
Spotkania międzynarodowe, tylko wojna
Czy doczekamy dnia wyzwolenia, wewnętrznego uspokojenia?
Masz rzyj swe pieniądze; ki, myj swe brudne ręczki
Czy; swe srebrne obrączki, dasz wiarę?
&e; mier; zagł; da w oczy, widziałe;
&e; kolejny dobry chłopak; stoczy; s; ys;
&e; kolejny dobry chłopak zabija rodzinę;
Ludzki dramat i nieszczęście; cie, to nie minie
Czego chcesz skurwysynie?
Krzyczę; do ciebie lecz nie s;yszysz krzyku
Nikt nie uwolni psychopaty z m;tliku
Przyjaciel was sprzeda; po tylu latach pracy
Nikt nie wybacza, a g;wno b;dzie &mierdzie;
Wiele razy ju; cierpiem, rodzina si; pomniejsza
Ojciec chrzestny tak mi bliski oszed; , &wiat po;egna;
Ja trafi; do piek;a, czy w niebie b;d; siedzia;
Na to pytanie nikt nigdy nie odpowiedział;
Kara &mierci krzyczy spo;ecze;stwo
Kiedy to, kiedy to, kiedy to, a; spadniemy na dno
Morduj, zabij, okalecz przecie; masz wysokie fale
Pal, niszczy fundamenty przecie; buduj; si; stale
Co za myślenie, co za ludzie, prawo d;ungli
&y; na luzie, ja ci m;wi; ty obud; si;
Bo zdarzy si; co; niespodziewanie
Kolejny raz za p;no zabi; cz;owieka
Z;ama; Bo;e przykazanie

[x2]

Ci;ko jest powiedzie;, &e dobrze si; dzieje
S; na tym &wiecie ludzie co mają; jeszcze nadziei;
Dobro p;ka jak ba;ka mydlana
A jedyn; podpor; ma by; biał; ciana, dasz
Masz wielkie serce jeszcze bardziej je szlifuj
Ci;ka praca daje w palnik, ale nie rezygnuj
Kto; ci; kocha wiesz i ma nadziei;, &e ty
Kochasz t; osob; , &wiat, wiesz nie jeste; ponad tym
W gar;ci ca;a prawda, kt;r; mocno trzymasz do dziś
Jeszcze b;dzie dzie; , w kt;rym przyjd; nas os;
Teraz m;wi; , pluj; , karc; jakby; siedzia;
Sp;jrz na siebie, powiedz czy wygl;dasz inaczej niż; ja
Prawda ca;a, ca;a prawda wyznana
Win; i tak skieruj; na nas, to jak czasy gestapo
Pozytyw zamiera, coraz cz; &ciej dobro jest atrap;
Pokierujesz si; map;? kto m;dry j; zrobi?
Rady cz;sto dobre s;uchaj, nic nie stracisz, a zarobisz
Rozs;dek poprowadzi, straty odrobisz
A mo;e si; zmienisz, nie wiem, ja geniuszem ju; nie b;
Kt;r; wie, mo;e ty jeste; talentem
Nieodkrytym jeszcze, mo;e teraz ta pora
By mo;na by; o si; przekona; na co sta; w
Nie jest lekko, ale mimo przeszkd z przekonaniem
Trzeba doj;& do wyznaczonego celu

[x2]

Ci;ko jest powiedzie;, &e dobrze si; dzieje
S; na tym &wiecie ludzie co mają; jeszcze nadziei;
Dobro p;ka jak ba;ka mydlana
A jedyn; podpor; ma by; biał; ciana, dasz